

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRZYSTUSA N.B.P. PAN NASZ

SPRAWIEDLIWOŚĆ

I DLA JEGO LUDU: JEZUS CHRZYSTUS I PRAWDĄ I ZGODĄ



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikiem”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

Zjazd delegatów chrześc. stowarzyszeń „Bratniej Pomocy.”

W niedzielę, 29. listopada zjechali się do „Domu polskiego” w Bielsku delegaci naszych chrześcijańsko-ludowych stowarzyszeń „Bratniej pomocy” w liczbie przeszło 50; przybyli również nasi posłowie p. Tomasz Szajer, Fijak, Dobija, Stohandel, i wielu innych. — Następujące stowarzyszenia reprezentowane były na zjeździe. — Z powiatu chrzanowskiego: Jaworzno, Dąbrowa, Gorzów, Chełmek, Płaza, (brakowało Szczakowa) z powiatu bialskiego: — Kozy, Komorowice, Bujaków, Pisarzowice, Mikuszowice, Wilkowice, Bór wilkowski; (brakowało Kobiernice) z powiatu żywieckiego: Sporysz. Zjazd zagał zwołujący ks. poseł St. Stojałowski, przywitał w serdeczny sposób zgromadzonych, wyłuszczył cel i zadanie niniejszego zjazdu, wytłumaczył nieobecność posła X. Hanusiaka, który śmiertelną chorobą złożony, leczy się w Krakowie w zakładzie profesora Dr. Karola Żuławskiego i zaproponował na przewodniczącego zjazdu posła Tomasza Szajera. —

P. Szajer dziękując zjazdowi za wybór i zaufanie, odczytał porządek dzienny i udzielił głosu ks. Stojałowskiemu do 1. punktu obrad: „położenie polityczne wytworzone przez ostatnie wypadki w państwie i przez zachowanie się Sejmu krajowego w obec żądań ludu — i jakie stanowisko stronnictwo nasze wobec tego ma zająć?” W obszernej mowie przedstawił mowca sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Austro-Węgier. — Wewnątrz państwa ustawiczne spory i kłótnie pomiędzy Niemcami i Czechami doprowadziły do zmiany ministerstwa parlamentarnego na gabinet urzędniczy. Oprócz pro wizorycznego budżetu i ustawy o aneksyi Bośni i Hercegowiny ma Rada państwa załatwić dwie nadzwyczaj ważne sprawy społeczne: mianowicie ustawę „o powszechnem zabezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy”, oraz ustawę o „poprawianiu i wychowaniu przestępców młodocianych.”

Czy jednak dwie tak ważne ustawy dla całego społeczeństwa, a zwłaszcza dla ludu biedniejszego parlament będzie mógł uchwalić, na razie nie można przewidzieć, ale muszę stwierdzić (mówi ks. Poseł), że jeśli zabezpieczenie uchwalonem nie zostanie, to „winni będą hakatyści-Niemcy i socyalni-

demokracji; bo Niemcy, chcąc zawsze jeszcze mieć, w Austrii przewagę nad Słowianami, rozbijają parlament, a socjaliści, gdy jeden z posłów chrześcijańsko-społecznych postawił wniosek, aby ustawę o zabezpieczeniu na starość odesłać do komisji, sprzeciwili się temu wnioskowi twierdząc, że tej ustawy nie można traktować z pośpiechem. Socyalistom zależy na przewleczeniu całej sprawy, bo ustawa raz uchwalona uspokoiłaby robotników, zabezpieczając im jako tako spokojną starość — a tem samem osłabiłaby skutecznie agitację i wicherzenia socyalistów.

Przedewszystkiem jednak zagraża spokojnej pracy parlamentu uzasadniona obawa wojny. Nieszczęśliwy był to pomysł, że właśnie w tym czasie, nie zabezpieczywszy się pierw, co robią inne państwa. Austrija porwała się na ogłoszenie tak zwanej „*annexyi*“ czyli przywłaszczenie sobie Bośni i Hercegowiny. Na to przywłaszczenie nie chcą się obecnie zgodzić inne państwa, oprócz jednych Prus, a także Turcja i południowi Słowianie są temu przeciwni — i z tąd wynikło, że dziś Austrija ze wszystkich stron otoczona jest wrogami, a tylko ze strony północno-zachodniej ma zdradliwego przymierzeńca: Prusaka.

— Jeżeli by tedy przyszło na wiosnę do wojny — wszystkie ważne sprawy musiałyby czekać aż do wyniku i końca wojny. A gdyby na nieszczęście wojna wypadła niepomyślnie dla Austrii — to nikt nie zgadnie, co będzie działo się dalej w Austrii i w Europie.

Taki jest stan polityczny Austrii w stosunku do innych państw i narodów, a to jest stan niepewny i groźny także dla wszystkich spraw wewnętrznych i dla życia parlamentu, a dla ludu bardzo szkodliwy.

Przechodząc do politycznego położenia w naszym kraju, to jest ono również nie pocieszające.

Ten rok dla mieszkańców naszego kraju jest wyjątkowym pod względem klęsk i biedy, jakie dotknęły rolników. Szkodę obliczono na okragło 370 milionów koron! Na pokrycie, a raczej na jakie takie złagodzenie tych strat, dał Sejm za sprawą ludowców tylko jeden milion, pocieszając nas

tem, że rząd wyznaczy 10 milionów koron. Do tej chwili atoli dał dopiero 4 miliony, resztę zaś 6 milionów zapewne nie będzie można otrzymać, bo teraz wszystkie pieniądze pożerają armaty i przygotowania wojenne.

Okazało się znowu w tym wypadku, że słusznie domagałem się, by Sejm przeznaczył 2 miliony i w Sejmie już przepowiadałem, że pieniądze zabierze wojsko — a zbiedzeni rolnicy zostaną bez pomocy! Jak w sprawie zapomóg, tak też we wszystkich innych żądaniach i sprawach ludowych, powstał w Galicyi taki zamęt i takie bałamuctwo wskutek krętackiej, dla ludu szkodliwej polityki ludowców, a raczej p. Stapińskiego, że cały uświadomiony lud w Galicyi jest wprost jakby rażony piorunem, i niewie już komu ma wierzyć, co począć i do którego zwrócić się stronnictwa.

Podnoszono już z różnych stron zarzuty, które, mówi ks. poseł, głównie krępiły się na mnie, że „stronnictwo chrześcijańskie“ słabło. Jest w tem po części prawda, ale też jest dużo przesady. Lecz zbadajmy, dlaczego się to stało, że stronnictwo nasze osłabło?

Główną przyczyną było, że gdyśmy wstąpili do Koła polskiego, a następnie połączyli się w „Centrum“ — Stapiński razem z socyalistami, zaczęli krzyczyć w niebogłosość: „ks. Stojałowski sprzedał się panom, zdradził lud, połączył się z księżmi!“ Wówczas zachwiał się dużo naszych i zostało ludowcami.

Tymczasem co się stało? Wszystkim, a zwłaszcza Wam tu najbliższymi wiadomo, że sprzedać się nie mogłem, bo tyle mam złota, ile w tym krzyżu, któryście mi kupili sami — a nikt w stronnictwie nie dostał żadnej posady, ani żadnego nie odniósł zysku. Owszem ubóstwo nasze, było też powodem naszego osłabienia. Nie mogliśmy opłacać zwolenników i stronników — oni raczej musieli ponosić ofiary przy wyborach itd. Jeżeli Sejm dał na ten Dom polski, to spełnił tylko obowiązek swój narodowy, bo jeżeli dawał i daje na domy polskie na Morawach, na Śląsku i w Białej — to i na nasz Dom polski powinien być dać.

Tylko nieszlachetność i nieprzebieranie w środkach p. Stapińskiego sprawiło to, że krzyczał: „Stoj. dostał na Dom polski — (z którego sam nie ma żadnego pożytku) a więc sprzedał się panom!”

Lecz teraz cały lud i cały kraj może widzieć jasno, kto się sprzedał za korzyści osobiste i materyalne? Uczynili to ludowcy, a nie my — a uczyniwszy to, zaprzestali ludowcy dobijać się o prawa i o dobro ludu.

Z asekuracyi i banków lud nie ma korzyści, mają tylko posady ci, co w bankach i asekuracyi urzędują. Lud do asekuracyi i banków musi tylko znosić premie i procenta z krwawego swego grosza.

A za te posady i korzyści p. Stapiński odstąpił od żądania 2 milionów zapomogi dla rolników, odstąpił od reformy wyborczej, ustąpił przy ustawie łowieckiej, odstąpił od połączenia obszarów z gminami — odstąpił — bo powiada: „To wszystko dostaniecie później za dwa, trzy lata” — chociaż lud potrzebuje zapomóg *zaraz jak najprędzej*, a na zmiany innych ustaw także niechce czekać dłużej, bo się naczekał już dosyć!”

W obec tego stosowna jest pora, aby nasze stronnictwo przekonało lud, żeśmy go nie zdradzili nigdy — a na te ugody p. Stapińskiego z wielkimi rolnikami nie godzimy się wcale — to zaś, co on porzuca czy odkłada na późniejsze lata, my tego żądamy z dawną energią i tym większym naciskiem.

Wierzę w zdrowy rozum i uczciwość ludu, że pozna, kto go zawiódł i dla swoich zysków pogodził się z panami i księżmi — których między ludowcami dziś jest większa połowa.

Wszak poszedł do nich i ten ks. Pastor, który prawdziwie zwabił nas do „Centrum” chyba po to, aby nas podejść, osłabić i rozbić. Przyznaję, że łącząc się z „Centrum” zbłądziłem w tej sprawie, ale zbłądziłem razem z innymi kolegami — a usprawiedliwia nas wszystkich to, że jako katolicy zawierzyliśmy księżom — i na tej wierze zawiedliśmy się srodze, bo ledwie garstka księży popierała szczerze Centrum, a sam ks. Pastor z większością

Duchowieństwa działali nieszczerze, chwiejnie, a poniekąd zdradliwie i pchając się hurmem do kandydowania, rozbili jedność i ułatwili ludowcom zwycięstwo przy wyborach parlamentarnych.

Dlatego my dzisiaj, chociaż życzliwych nam księży czcimy i kochamy, a wszystkich jako kapłanów szanujemy — przecie w politycznych sprawach pójdziemy *samodzielnie* — i żądać będziemy stanowczo zmiany także ustaw kościelnych, które nas uciskają — i zmiany postępowania z nami tych Duchownych, którzy zawsze jeszcze traktują chłopą jako poddanego i niewolnika, albo wyciskają z niego nadmierne opłaty i rozmaite datki.“

Wobec tego stanu rzeczy przedstawił mowca, jako drogowskaz dalszej taktyki stronnictwa chrześcijańsko-ludowego następujący wniosek, czyli oświadczenie do uchwalenia:

„Zebranie delegatów stronnictwa chrześcijańsko-ludowego ubolewa nad tem, że w skutek zmiany polityki stronnictwa ludowego, a w szczególności posła Stapińskiego, ruch ludowy został sparaliżowany, a uzasadnione żądania ludu zostały zepchnięte na szary koniec.

W obec tego wielce szkodliwego zwrotu sprawy ludowej stronnictwo chrześcijańsko-ludowe postanawia z tem większą stanowczością i energią stanąć w obronie praw i żądań ludowych, a w szczególności starać się o szybkie przeprowadzenie zmiany ustawy wyborczej sejmowej, o połączenie obszarów dworskich z gminami, oraz o rozszerzenie samorządu krajowego i reformę ordynacyi wyborczej gminnej i powiatowej; o uchwalenie ustawy leśnej, — wreszcie o zmianę ustawy konkurencyjnej, zniesienie patronatu i opłat stułowych.“

Rezolucję tę, uchwaloną jednomyślnie, przyjęto z zapalem.

Drugi mowca p. Franciszek Ruda przedstawił cele i zadania naszych stowarzyszeń „Bratniej pomocy“, oraz środki, zapomocą których możnaby podnieść i udoskonalić te nasze stowarzyszenia, wpoić w nie ducha prawdziwej braterskiej miłości i jedności, by one odświeżyły się do nowej, błogiej

pracy nietylko dla stowarzyszonych, ale i dla całej gminy. Mowca jest zdania, że zbyt pospieszne zakładanie sklepów tuż po zawiązaniu stowarzyszenia staje się często jakby kulą, ciężącą u nogi i hamulcem do dobrego rozwinięcia się towarzystwa w właściwym sobie duchu. Sklep zajmie uwagę wszystkich członków do tego stopnia, że są stowarzyszenia, które wcale nie znają ani ustaw swoich, a tem mniej prawdziwego celu „Bratniej pomocy“. Następstwem tego jest powolne upadanie stowarzyszeń. Aby temu zapobiedz, stawia sprawozdawca dwa wnioski:

a) by już dzisiaj wybrać „wydział centralny“, któryby miał pieczę nad istniejącymi już towarzystwami i starał się o zakładanie nowych gniazd;

b) aby założyć własny organ pod tytułem „Bratnia pomoc“, któryby wychodził początkowo raz w miesiącu w objętości „Niewiasty“.

Wniosek pierwszy sprawi, że wydział centralny będzie rozporządzał funduszem, na który się składać będą poszczególne stowarzyszenia w miarę liczby swych członków i swych zasobów finansowych. Z funduszu tego pokrywane będą agitacja przy zakładaniu nowych gniazd, koszt podróży mowców na zgromadzenia do gniazd już istniejących i utrzymywanie własnego sekretaryatu, którego zadaniem będzie udzielać tak stowarzyszeniom jak i poszczególnym członkom „Bratniej pomocy“ wszelkiej porady. — Organ własny zaś przyczyni się do ruchliwszej czynności w stowarzyszeniach, pobudzając poszczególne stowarzyszenia do rywalizacji w zdobywaniu nowych szeregowców. Oba wnioski uchwalono jednomyślnie, a nadto wyrazili szanowni delegaci swe stanowcze życzenie — by pismo „Bratnia Pomoc“ dołączaną była do całego nakładu „Wieńca-Pszczółki“, by tym sposobem i czytelników w innych powiatach do zakładania naszych chrześcijańsko-ludowych stowarzyszeń „Bratniej pomocy“ pobudzić. Do centralnego wydziału weszli: X. Stanisław Stojałowski, X. Józef Waligóra proboszcz z Komorowic, panowie Krawczyk z Gorzowa, Koszowski z Jaworzna, Hacuś

z Chełmku, Bąk z Płazy, Zemanek z Kóz, Konior z Wilkowic, Klimczak z Mikuszowic. Ze sprawozdań del. przekonał się, że nasze tow. „Bratniej pom.“ walczyć muszą na wszystkie strony; to „Przyjaźnie“ patrzą niechętnym okiem na nie, to znowu trafiają się gdzieś proboszczowie tacy, którzy chrześcijańsko-społecznych, jakby za czasów nieboszczki kłatwy — zaliczają do gorszych, niż socjaliści, ale mimo tych trudności — „Bratnie pomoce“ się rozwijają i da Bóg, że po tym zjeździe i po przeprowadzeniu tych reform, liczba członków się potroi.

Na wniosek posła p. Stohandla, Zjazd poruczył klubowi posłów, aby oznaczył termin zwołania kongresu stronnictwa, z wyraźnym życzeniem, aby kongres odbył się jak najprędzej.

Nadmienić jeszcze wypada, że poseł p. Dohija zobowiązał się płacić na sekretaryat miesięcznie 20 koron, a prezes stronnictwa ks. Stojałowski zobowiązał się z własnych funduszy dać na koszt kongresu stronnictwa 100 koron. W imieniu wszystkich delegatów, podziękował przewodniczący poseł p. Szajer obu szlachetnym ofiarodawcom staropolskiem „Bóg zapłać!“.

W końcu zebrani wnieśli trzykrotny okrzyk na cześć prezesa stronnictwa X. Stanisława Stojałowskiego i wszystkich obecnych panów posłów „niech żyją!“ — Z otuchą w sercu, pokrzepieni na duchu nadzieją lepszej przyszłości rozjechali się delegaci do wiosek swoich.

MOWA

posła ks. Stojałowskiego
w sprawie rękodzielników i małych
przemysłowców.

Wysoki Sejmie!

Już sam p. sprawozdawca bardzo słusznie podniósł, że jeżeli chcemy popierać przemysł rodzimy, to przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na nasze stowarzysze-

nia i spółki rękodzielnicze. Tylko o tych stowarzyszeniach i spółkach rękodzielniczych mam to przekonanie, że prawdziwie mogą być nazwane „krajowymi“, bo one są nasze: polskie i chrześcijańskie, w nich są nasi drobni przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy się pragną ratować przez to, że swoje rękodzieła i pracę udoskonalają przy pomocy maszyn. Chcą oni być niejako pośrednikami między wielkimi fabrykantami a rękodzielnikami.

Już kilka razy tutaj podnosiłem, że Wysoki Sejm ma na sumieniu to, iż dotychczas dla stanu rękodzielniczego zrobił bardzo mało, a więc najwyższy czas pomyśleć o tych najniezwyklejszych rękodzielnikach, którym p. Leo zarzucił, że nie mają ducha asocjacji (zawiazywania stowarzyszeń).

Miałem pierwotnie żądać podwyższenia tej kwoty, *) ale się przekonałem, że wszystkie takie wnioski osobiście tego roku, są z góry skazane na zagładę. Dlatego z takim wnioskiem już nie występowałem, bo wiem, że żądanie podwyższenia do jeszcze wyższej kwoty funduszu dla rękodzielników może być uznane za niemożliwe, a nawet może być uważane za goniienie za jakąś popularnością.

Ale skoro p. Jahl żądał zmniejszenia tej kwoty (p. Jahl: To nie ja, tylko komisja budżetowa), to muszę przeciw temu zaprotestować. Nie robiliśmy przez tyle lat nic dla przemysłu drobnego i rękodzieła — a wiem z praktyki, że chociaż jaka spółka rękodzielnicza przychodzi i puka o pomoc, do Wydziału kr., to wskutek biurokratyzmu może chodzić cały rok bezskutecznie, a tymczasem interes może jej się popsuć, a czekający na pożyczkę, może przez brak funduszy być zrujnowany.

Jestem wdzięcznym p. Bataglii, że on gorąco popiera i troszczy się o krajowy przemysł „fabryczny“, ale ja się trochę boję, by ten wielki przemysł nie zabijał drobnych rękodzielników. —

Widzę jak w Białej, gdzie są wielkie fabryki, nie kraj się zubożył, ale zubożyli

się przedsiębiorcy, a są to przeważnie katolicy i żydzi!

To są wrogowie naszej narodowości, którzy wyzyskują naszych biednych robotników, — a kosztem tych polskich robotników wzmacnia się i rośnie kapitał niemiecki!

Z tego powodu ja — tych wszystkich wielkich przemysłów się boję. —

Sypnął kraj na fabrykę tkacką — Cieczowiczów w Andrychowie (którzy są żydami) półmilionu czy 400 tys. koron, ale gdy przyjdzie kto biedniejszy do biura przemysłowego, to nic nie dostanie, chociażby parę butów schodził.

(Głos: Ale w tej fabryce Andrychowskiej u Cieczowiczów zarabiają nasi robotnicy.)

Bardzo wdzięczny jestem, że panowie dajecie mi temat do dalszego mówienia, bo już chciałem skończyć. (Wesołość.) Panowie Cieczowicze w Andrychowie przez swoją tkalnię zniszczyli setki tkaczy. —

Tam był przedtem drobny przemysł, w każdej wiosce w okolicy Andrychowa było po kilkaset tkaczy, razem było ich co najmniej 2 tys. — Cały Andrychów sławny był z tkanin. (Głos: Cieczowicze temu nie winni). Winni, bo założyli swoją fabrykę (Głos: Ale tam ma zarobek 500 tkaczy.) Tak 500 ma zarobek, a 1500 darmo przez Grinspana i żydów zostało żebrakami. — Postawiło się fabrykę, a wyście pomogli kapitaliście żydowskiemu, a nie pamiętaliście o swoich tkaczach — i o ich spółce!

To jest właśnie powód, dla którego ja boję się wzrostu fabrycznego przemysłu.

Podobnie i w Białej. Cała okolica Białej, Bielska to byli niegdyś sami tkacze, którzy mieli warsztaty w domach.

Przyszli kapitaliści, pozakładali fabryki, przez co cała okolica tych tkaczy dawnych zniszczała, (Głos: Za to mamy towar tańszy.) Tak, ale ręczne wyroby były trwalsze i lepsze.

Proszę nam tym wielkim przemysłem jakiejś zasłony przed oczy nie stawiać, bo wiemy z praktyki, co to jest, jakie zło i niebezpieczeństwo może w tym wielkim przemysle kryć się dla ludu, który dawniej wszystek lepiej żył, zarabiając drobnym przemysłem przez zimę i w wolnych chwilach.

*) Sejm przeznaczył 60 tys. na poparcie drobnych rękodzielników.

W ogólności uważam każdą wielką fabrykę, która wypiera rękodzielników, i pozbawia ich zarobku i pracy za szkodliwą dla rolników (Głos: Przedtem mieliśmy pruski towar, teraz mamy krajowy).

Ja wiem, że kto książkami i teoretycznymi poglądami sobie napchał głowę, a w praktyce nie zetknął się z rzeczywistym stanem rzeczy, to z umysłu jego nie można wybić manii „wielkiego przemysłu”. Często spotykam się z robotnikami na wiecach, ze socyalistami — a im więcej rozprawia się o tych sprawach, tem bardziej przechodzę do tego przekonania, którego się nigdy nie wypnę, że wielki przemysł zabija naszego małego przemysłowca i rękodzielnika. Nie trzeba obawiać się towarów pruskich, tylko trzeba pomódz rękodzielnikom, żeby mogli konkurować z tymi towarami. Tak postępując, nie dawałibyśmy podpory tym żarłokom, którzy mniejszych rękodzielników zabijają i pożerają.

Ponieważ tu z innej strony powiedziano, że nie da się ogólnie powiedzieć, że przemysł wielki jest szkodliwy, to ja przykładem oświecę z Przemysła.

Tam była forteca i jest jeszcze, póki jej może nie przeniosą gdzie do Serbii, (Wesołość) — i było kilkanaście tysięcy wojskowych, którzy potrzebowali bielizny. I było około 500 praczek, które co tydzień coś zarabiały — a wojsko było czysto ubrane i żadnej potrzeby nikt nie odczuwał, żeby powstała mechaniczna pralnia.

Tymczasem znalazł się spekulant, który pomyślał: „ja tu zrobię geszeft” — i założył mechaniczną pralnię. Spuścił może ten spekulant na cenie kawałków, — i dziś żyd zbiera pieniądze, a kobiety cierpią głód!

JEK. Marszałek wybaczy, ja nie chciałem dyskusji wogóle, ale jak mnie zaczęli z różnych stron naciskać, musiałem się bronić.

Kończąc tem, co należy do punktu czwartego. — Jestem zatem, ażeby zostało tych lichych 60 tys. koron; a to, że komisya budżetowa daje o 10 tys. K. mniej, — to my tam jeszcze przewodniczącego komisji budżetowej jakoś uprosimy, ażeby zmienił zdanie, a także JE. P. Marszałek, przewodniczący krajowej komisji dla spraw prze-

mysłowych, który zawsze chce oszczędzać, (tylko czasem tym wielkim nie oszczędza) da się nakłonić, żeby tym małym dodożyć 10 tys. K.

Bardzo mnie nie mile dotknęło, że i p. Jahl, który dla drobnych przemysłowców dość jest życzliwy (p. Jahl: to nie ja, tylko komisya budżetowa) każe im czekać, aż w komisji dla spraw przemysłowych zastanowią się nad tą rzeczą.

Jestem za tem stanowczo, ażeby bez zwłoki 10. tys. K. dodać i razem 60 tys. kor. przeznaczyć dla małych rękodzielników. Skończyłem.

Zapytanie naglące

do W. c. k. Prezydium Sądu wyż.
i p. Nadprokuratora w Krakowie.

Przed dwoma tygodniami nadesłano redakcyi „Wienca-Pszczółki” sprostowanie, nie zaprzeczające wprawdzie faktom nieprawidłowości, które wytknęliśmy w postępowaniu c. k. sądu i p. prokuratora w Nowym Sączu, ale usiłujące usprawiedliwić te nieprawidłowości.

Umieściliśmy to sprostowanie nietylko dla przymusu ustawy, lecz także dlatego, ażeby nie osłabiać zaufania do naszych sędziów.

I z tego samego powodu prosimy o odpowiedź w sprawach, które w piśmie naszym poruszyliśmy.

1. Podaliśmy przed tygodniem świadków w sprawie zabicia G. w Bujakowie, i zapytujemy, czemu podejrzany o zabójstwo żyd Wais dotychczas nie został aresztowany? Czy p. prokurator chce mu dać czas do zatarcia śladów?

2. Podnieśliśmy już przed rokiem, że emerytowany sekretarz sądu Jan Jendl zeznał przed sądem fałszywie i podrobił kwit na 1000 k. — i żądaliśmy równej miarki w ocenianiu takich czynów, ktokolwiek dopuszcza się takich oszustw.

Tymczasem po roku c. k. Prezydium nie wyjaśniło tej sprawy i nie ukarało winnego.

Czy mamy pytać o wyjaśnienie dopiero przez interpelację w parlamencie?

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austr.)

I znowu niezdarność i niezrozumienie potrzeb ludowych przez nasze władze krajowe — wywołały ogromne a słuszne rozgoryczenie ludu z powodu nieporządków w sprzedaży soli.

Sól od 7 lipca t. r. miała być tańsza, po 20 hal. kilo, a tymczasem jest droższa — albo nie ma jej wcale.

Wszyscy posłowie ludowi poruszyli tę sprawę w Sejmie — i zdawało się, że za miesiąc czasu, można było coś zrobić, aby zaradzić złemu — tymczasem nic się nie poprawiło dotychczas — choć trzech ludowców w siedzi w Wydziale krajowym. Widocznie potrzebaby było jeszcze p. Miziewiczza odkomenderować do ludowców — toby może był co zrobił, jeżeliby nie byli z p. Stapińskim założyli gdzie składu soli na spółkę. Tymczasem na soli zarabiają tylko Miziewiczze — i żydkowie biura solnego, a chłop płaci za sól zamiast 10 centów 14, 15 i więcej, a sól kruchową sprowadzać musi przez Śląsk do Galicyi. To prawdziwy skandal — i wstyd dla krajowego biura solnego, które czempredziej powinno być usunięte!

Austria-Węgry. „Nie miała baba kłopotu, kupiła se cielę“ — nie miała Austria kłopotu, wzięła se Bośnię i Hercegowinę. Skutek z tego dla ludu jest taki: Pieniądze, które były potrzebne dla ludzi na chleb i naprawę dróg, idą na armaty, a ponieważ towarów austriackich nie chcą ani Turcy ani Słowianie, więc fabrykanci zaczynają pisać i bankrutować — a robotnicy zostają bez pracy! Tak do klęsk tegorocznych przychodzi klęska jubileuszowa: klęska nieprzechoźnej polityki, która sprawia, że choć jeszcze nie ma wojny, już się bieda większa daje we znaki — a gdy wybuchnie wojna — to już przyjdzie chyba zginać, jeżeli nie od kuli to od głodu. —

Wszystkie bowiem narody i państwa zwracają się przeciw Austrii — i może się skończyć bardzo źle, gdy będzie trzeba się bronić na trzy strony: od Turków i Słowian, od Rosyi i Włochów — którym teraz pomagać będzie Anglia i Francya.

Dlatego Austria zrobiłaby najlepiej, gdyby nie żądała teraz od parlamentu, zatwierdzenia aneksyi Bośni i Hercegowiny, ale zgodziła się na sąd Europy, i na tak zwaną konferencyą wszystkich państw, któreby postanowiły, co się ma stać z Bośnią i Hercegowiną. A sądźmy, żeby ta konferencya uchwaliła zgodnie, że Bośnia i Hercegowina ma być „wolną“, jak Bułgarya, Serbia i Czarnogóra, toby było sprawiedliwe i uspokoiłoby cały świat.

— Oprócz kłopotu z Bośnią i Hercegowiną ma Austria niemal rewolucyę, w Pradze, gdzie co niedzieli i częściej odbywają się krwawe bójki między Niemcami i Czechami. Niemieccy studenci, chcąc stwierdzić, że Praga jest niemieckim miastem, urządzają sobie tak zwane „bumle“ czyli spacery po najpiękniejszych ulicach, maszerując w szeregach po 4, jak wojsko.

Czesi prosili policyę i namiestnika, aby zakazali studentom humlować, bo uważają, że to Niemcy czynią im na złość — i dla przedrzeźniania. A gdy władze tego zakazu nie chciały wydać, Czesi sami sobie poradzili — i bili „bumlerów.“ Dnia 29 i 30 listopada przyszło do starcia, przy którym Czechowi jednemu policya rozłupiła głowę — a za to lud, wyrывая kamienie z bruku, pobił komisarzy policji i policyantów.

Sądy doraźne w Pradze. Nad Pragę i okęgami sądowymi Karlów, Śmichów królewskie Winohrady, i Żyżków ogłoszono stan sądów doraźnych. Wskład takiego sądu doraźnego wchodzi 4 sędziów, duchowny i kat. Oskarżonemu wolno wziąć obrońcę.

Rozprawa nie może się przeciągnąć ponad 3 dni. Po wyroku skazującym następuje natychmiast egzekucya — powieszenie — Apelacyi od takich wyroków nie ma. Wskutek tego zarządzenia parlament zostanie może odroczony, a nasze „zabezpieczenie“ zawieszone na kółku.

Głosy z kraju.

Włościanie przeciwko pomnożeniu starostw.

Z Liszek z pod Krakowa otrzymujemy list, w którym włościanie protestują przeciw utworzyć się mającym nowym starostwom i proszą ks. posła redaktora. by w Sejmie wystąpił przeciwko temu. Swoje potrzeby i żale uzasadniają zaś przekonaniami i doświadczeniami; że starostwa:

- a) nie zapobiegają nowym podatkom,
- b) nie dadzą żadnych nowych zarobków,
- c) nie dadzą dzieciom wykształcenia,
- d) nie pomogą włościanom ani do o-

światy ani do dobrobytu. Piszą oni tak: „Z starostw ciągną korzyści tylko karczmarze, propinatorzy i rozmaici wydrwigrosze. Jeśli włościanin przyjdzie do starostwa, to musi po sieniach i gankach się włóczyć, każdemu pisarkowi czapką do kolan się kłaniać i ma sto bied nim się do właściwego starosty dostanie; przyjdzie zaś propinator lub żyd, to mu wszyscy nadskakują. Dalej starostwa stały się niestety siedliskiem intryg; sprawiedliwości szukasz tam chłope często gęsto daremnie; wyrozumienia dla przekroczeń ustaw i praw z powodu nieznajomości i małego wykształcenia nie ma dla chłopca żadnego. Prosimy więc Wielebnego ks. posła, by Sejm raczej pobudował w naszych wioskach szkoły ludowe i wydziałowe, abyśmy chłopcy nie potrzebowali posyłać synów do wielkich miast, gdzie są narażeni na rozliczne zepsucia. *Więcej oświaty, więcej szkół, a mniej karczem i kryminalów!* oto czego my chłopcy żądamy w Galicyi. Gdy to się stanie, to i dobrobyt w naszych wioskach zakwitnie i ziemia nasza polska stanie się ponownie śpichlerzem dla Europy, jak było w dawnych wiekach.

Gdy będzie „oświata i dobrobyt“ nie będą potrzebne tak liczne urzędy, które tylko pomnażają wydatki, a nawet chłopom samym są poniekąd pokusą do sporów i procesów.

Jan Wąsik i podobnie myślący.

Od Redakcyi. Głosowi temu przyznajemy słuszość. Lud nasz nie ma zaufania do wszelkich urzędów, bo one są w pierwszym rzędzie austriackimi, a potem dopiero krajowymi, a lud nasz jest naodwrot najpierw polskim, a potem dopiero poddany berłu Habsburgów. I między starostami są ludzie życzliwi dla prostego ludu, ale to są wyjątki, białe kruki między stadem kraczących wron.

2. O wyznaniu wiary Stapińskiego.

Z powiatu mościskiego piszą do nas:

„Wpadł mi kiedyś w ręce nr. święteczny „Przyjaciela ludu“, w którym p. Stapiński pomieścił modlitwę swego układu. Czytając ją pomyślałem, iż gdyby miał przeciwną myśl i poczucie, pragnąłby przede wszystkim wymodlić to, przeciw czemu zawinił najbardziej. Wtedy dopiero modlitwa ta byłaby szczerą i zgodną z prawem sumieniem. Tembardziej mi się to pozorne nawrócenie fałszywem przedstawiło, że czynem nie stwierdził on nabożnego wezwania słowami. A cóż za pobożność bez uczynków? Podług mego zdania p. Stapiński powinienby taką modlitwę z głębi duszy i ze skruszonym sercem powtarzać.

„Dopomóż mi Chryste Panie, abym tak nie żdzierał przez chciwość jak dotąd skóry chłopskiej w banku parcelacyjnym i innych, co się wylęgają; — abym odtąd przestał walczyć kłamstwem, obłudą i nienawiścią względem współbraci; — abym zwrócił wyrządzoną krzywdę na sławie i pracy starszym bojownikom za sprawę ludową, którzy dla niej zdrowie i mienie sterali i — nareszcie abym nie jątrzył jednych przeciw drugim, bo wszyscy jesteśmy dziećmi twojemi Boże i żywi nas jedna matka Ojczyzna.“

Jakiby, to pocieszający był objaw pobożności p. Stapińskiego. Nie byłoby w tem wykroczenia przeciw drugiemu przykazaniu, bo to co dotąd czynił, było wzywaniem Boga dla własnych celów i korzyści, a to jest grzechem. Kto współbraci nie miłuje

i szkodę im wyrządza, ten o miłości ku Bogu i mówić nie może ani z czystym sumieniem go wzywać, bo On jako wszystko wiedzący, pozna, czy czystymi są słowa i myśli, które przed tron Jego od ludzi są składane.

Myślę, że p. Stapiński jako katolik oświadczający się z wiarą w Boga nie będzie miał, za tych słów kilka do mnie urazy, lecz chętnem sercem je przyjmie.

S. M.

Pierwszy pogrom Stapińskiego.

Z Jasła podaje „Słowo Polskie“ następującą wiadomość:

W sali Rady powiatowej zebrało się przed drugą po południu około tysiąca włościan na wiec zwołany przez p. Stapińskiego. Punkt o drugiej godzinie zjawia się p. Stapiński z miną wcale dobrą. Okrzyki jednak powitalne: „Niech żyje ekscelencya“! widocznie odbierają mu humor. Na prędce zagaja wiec wierny mu jeszcze poseł Madej i prosi, błaga niemal o wybranie na przewodniczącego posła krośnieńskiego, Harnka. Lecz z tłumu żądają powszechnie, aby przewodniczył p. Wawrzyniec Drewniak, zasłużony od lat wielu w pracy wśród ludu, gospodarz z Czeluśnicy. Na zastępcę jego proponuje zebranie p. Jana Madejczyka z Wróblowej. Przy głosowaniu za kandydaturą Harnka, podnosi się zaledwie około 40 rąk. Tysiąc głosuje na pp. Drewniaka i Madejczyka.

Podziękowawszy w krótkiej a serdecznej przemowie za wybór, udziela p. Drewniak głosu posłowi sejmowemu p. Stefczykowi.

P. Stefczyk w rozwlekłej, dwugodzinnej przemowie, pełnej próżb o względność i błagań o zaufanie dla siebie, stronnictwa a przede wszystkim prezesa, opowiada liczne, drobne szczegóły prac sejmowych, unikając starannie poruszenia spraw zasadniczych, przede wszystkim sprawy reformy gminnej, rozszerzenia autonomii, reformy wyborczej, mimo ciągłych domagań się zgromadzenia o wyjaśnienie tych właśnie spraw. Wreszcie ulegając żądaniu zgromadzonych, począł p. Stefczyk mówić o reformie wyborczej. Krętacka jednak obrona stanowiska

zajętego w niej przez klub ludowy w Sejmie, wywołała powszechne oburzenie. Ze zgromadzenia padały słowa „zdradziliście lud“, „sługa Badeniego“ „zachciało się Stapińskiemu foteli ministerjalnych!“ i t. d. Zmieszany p. Stefczyk szybko ustępuje z trybuny.

Następnie zabierają głos z kolei włościanin Pacocha i interpeluje p. Stefczyka, kiedy zacznie mówić o tem, co ludowcy złego w Sejmie zrobili, bo dotychczas wychwalał ich tylko za ich i cudze zasługi. (powszechny śmiech w sali); jeden z nauczycieli zaznaczywszy na wstępie, że jest kolegą pp. Stapińskiego i Stefczyka z rady naczelnej stronnictwa ludowego, nie może jednak nie przyznać pełnej słuszności zarzutów, czynionych obecnie polityce stronnictwa przez zgromadzonych włościan. Sam ze swej strony przypomni p. Stapińskiemu, że on to utracił swym głosem wniosek posła Tertila o ciągłości komisji reformy wyborczej i czyni mu gorzkie wyrzuty za stanowisko jego w obec nauczycielstwa.

P. Stapiński drżący, zmieniony na twarzy, próbuje się bronić. Każde jego słowo wywołuje jednak tylko okrzyki oburzenia. Gdy zaś poczyną zapewniać, że choć mu dziś czynią zarzuty, niezadługo i posłowie narodowo-demokratyczni Wiącek i Fiedler znajdą się w jego stronnictwie obok ks. Pastora, a nawet wszyscy tu na sali obecni poddadzą się jego komendzie — oburzenie przeszło w szczerą wesołość i drwiący śmiech.

Wreszcie, mówiąc o sprawie nauczycieli p. Stapiński, zapomniawszy, jak przed wyborami w odezwach do nauczycieli prosił o ich poparcie, nawoływał do agitacji, dał krótki „urzędowy“ rozkaz: „Niech nauczyciele pilnują szkoły, a nie bawią się w politykę“. Tego już było zgromadzonym za wiele. Rozległy się tłumne wołania: „Kończyć“, „precz z ekscelencyą!“ „Zdrajca!“

Przerażony niemi p. Stapiński, prosi sam komisarza o rozwiązanie wiecu, a komisarz, powołując się na kateryczne życzenie „posła“ rozwiązuje wiec, a żandarmeria poczynają oczyszczać salę.

Posła Stapińskiego spotyka zasłużona

kara. W Jasielskim powiecie zaczęliśmy przed 20 laty polityczną pracę, w której p. Stapiński jako gimnazysta o tyle brał udział, że na nią patrzył z bliska, a nawet pomagał o tyle, że był w biurze p. Zalańskiego, który zawiązał *pierwszy komitet wyborczy włościański*. Ten to komitet włościański wyborczy stoczył pierwszy bój wyborczy z stańczykowskim kandydatem.

To wszystko widział — i przyuczał się przy nas p. Stapiński. A potem nie chcąc wspólnej pracy — a pragnąc *dla siebie* stworzyć stronnictwo, począł rozbijać jedność ludu — a w końcu dla większego swego zysku — okrzyczał nas zdrajcami!

Teraz się przekonał p. Stapiński — jak to miło — i jak to prędko może być koniec nieuczciwej agitacji!

3. Ks. Pastor a organiści.

Ks. Pastor a organiści, to ogień i woda. Ten duchowny dostojnik nie od dzisiaj jest znany ogółowi organistów z niezliczności ku słusznej ich sprawie. Tłumaczymy to sobie tem, że jako proboszcz, chcący korzystać ze swego organisty, chciałby gorąco sprawę tę podciąć i gorączką oczu swych ją spalić. Rzecz to jednak tego rodzaju, że mając słuszność po swej stronie, organiści prędzej lub później zdobędą prawa należne, tak jak ta woda, co tamowana w swem łożysku, wyżłobi sobie nowe koryto i popłynie dalej, gasząc ogień po drodze i swobodnie w szerokie wpadnie morze.

Dość się już organiści na swoje krzywdy naskarzyli; echa tych skarg dawno odbiły się o Władze duchowne, więc na tem miejscu ponawiać ich nie potrzeba, ani przekonywać o nich Ks. Pastora, bo o nich sam wie dobrze. Ale skoro ks. Pastor posunął się do stawienia przeszkód w poparciu wniosku Ks. p. Stojalskiego, co do ustalenia bytu organistów za co ci, przezacnemu wnioskodawcy nie mają dosyć słów podziękowania, gdy stając w obronie proboszczów, Ks. Pastor śmiał dotknąć Najprzew. Ks. Biskupa Pelczara, — my organiści jesteśmy zmuszeni poświadczyc, że nie ma chyba ani jednego proboszcza, któ-

ryby ściągał datki z konkurencyi na organistę — i owszem, każdy głośno mówi, że temu nigdy oddawać się nie będzie, bo utrzymanie organisty go nie obchodzi! A jeśli Ks. Pastor chce wiedzieć, skąd wziąć dla organisty 20 kor. miesięcznie. które NKs. Biskup Pelczar nakazał, by proboszczowie im wypłacali, to podajemy do wiadomości Ks. Pastora, że bez trudności można by je znaleźć w kieszeniach tych ks. proboszczów, którzy je nagromadzili i nie dają słusznej zapłaty organistom. Na to nie trzeba żadnych konkurencyi, bo część należąca się organistom, płatnym za granie przy mszy św. oraz z wypominków, zatrzymywana przez wielu proboszczów, aż nadto by wystarczyła. Otóż NKs. Biskup Pelczar wcale nie rozporządzał się kieszenią księży proboszczów, ale jako sumienny i szlachetny arcybiskup, pragnie ją uwolnić tylko od nadmiaru, a biednym organistom choć tyle na razie ulżyć w biedzie.

*Organista z dyecezyi przemyskiej
w imieniu kolegów.*

4. Do włościan i robotników.

Szanowni Bracia!

Czytając od kilku lat „Wieńca-Pszczółkę” miałem nieraz chęć napisać do naszych braci, zwłaszcza do tych, którzy mało co czytają. Mając nieraz sposobność widzieć na własne oczy, i słyszeć na własne uszy, jak niektórzy robotnicy i włościanie kpią sobie z tego, jak im kto powie, żeby zaprenumerowali sobie jaką dobrą gazetę. Jedni zaś powiadają: „Ja w politykę nie lubię się bawić, bo mi polityka nie da ani pracy, ani chleba. Inni zaś mówią: „Ja nie mam na to głowy, nie mam czasu i t. d.” Jest to jednak mylne zdanie, ponieważ polityka oświeca człowieka, aby wiedział, jak się ma bronić, jak się nie dać wyzyskiwać chlebobodawcom i t. d. Pytajcie tych, którzy czytają, a oni wam powiedzą, czy mogliby się obejść bez swojej gazety? Nasi sąsiedzi stoją wyżej w kulturze. A dlaczego? Bo nie ma między nimi nikogo, któryby nie czytał gazety. Nasi przodkowie nie czytali gazet, bo nie było gazet — a jak się która

gazeta pojawiła, to nie każdy ją mógł opłacać. Ale teraz, kiedy mamy tyle gazet, każdy robotnik, każdy włościanin może trzymać gazetę chrześcijańską, a powinien nadto przyciągać drugich do oświaty.

Oświata — to nasze hasło! Organizacya — to nasza współpomocielka, w której możemy sobie wywalczyć to, czego będziemy żądać. Wrogowie nasi nie śpią, ale pracują, więc też i my musimy pracować, powinniśmy wyteńczyć swe siły i pokazać, że chwasty zanieczyszczające nasze niwy, potrafimy wyrwać i wyczyścić pole. A gdy będziemy mieli rolę wyczyszczoną z chwastów, to też wyda nam obfite plony — i Pan Bóg będzie nam błogosławił.

Pozdrawiam Szan. czytelników i ks. Redaktora.

Wasz

Młody polityk.

KRONIKA.

Bielsko - Biała. *Uroczystość jubileuszową* ku uczczeniu 60-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa, obchodzono w Bielsku-Białej wspaniale. Wieczorem zapłonęły wszystkie okna nawet najbiedniejszych podmiejskich domów tysiącami świateł. Z każdego niemal domu powiewały sztandary czarno-żółte. W kościołach dzwoniło przez godzinę. Na pocztach, sądach i w starostwach urzędowano tylko w godzinach rannych jak w niedziele. Działwa szkolna była z nauczycielami na uroczystem nabożeństwie. W niektórych fabrykach zaprzestano pracy o godzinie 4 po południu.

— *Teatr amatorski.* We wtorek 8. grudnia w święto Matki Boskiej odegra „Kółko amatorskie“ na sali Czytelni polskiej w Białej teatr amatorski — dwie komedye jednoaktówki, mianowicie: „Pokój do wynajęcia“ i „Pomyłka p. Lambinerta.“ Przed przedstawieniem i podczas pauz przygrywać będzie muzyka własna. Ceny miejsc jak na afiszach. Czysty dochód na rzecz „Czytelni polskiej.“ O liczny udział uprasza Komitet.

Z Cieszyna. Szanowni Czytelnicy doowiedzieli się z Nr. 48. „W.-P.“ o stosunkach cieszyńskich Polaków z Niemcami. Otóż po tem zaburzeniu wzięli się Niemcy na sposób iście niemiecki. Ogłosili mianowicie plakatami odezwę do Ślązaków, wzywając ich do wypędzenia Polaków z Galicyi, jakoby ci podburzali Ślązaków przeciw Niemcom. Zaiste pomysł niemiecki nie był zły, lecz mieli to zrobić odwrotnie, i nie Polaków wypędzać, lecz Prusaków, którzy tu się rozdzierają i panoszą po naszym kraju i ci podburzają ludzi do nienawiści jedni przeciw drugim.

Lud polski na Śląsku wie co mu się należy, więc też stanowczo się tego będzie domagał. Odezwa ta nie rozgoryczyła Ślązaków przeciw Galicyi, lecz jeszcze bardziej zachęciła wszystkich do pracy zgodnej z Polakami. Ślązacy dobrze pamiętają jak była osmarowana smołą szkoła, lub były wybite szyby „Domu Narodowego.“

Obserwator.

Niechobrz pod Rzeszowem. Czyja ta dziewczynka? U gospodarza Franciszka Lasoty, przebywa od kilku tygodni dziewczyna mniej więcej 5 lub 6 lat licząca, która nie wie, ani jak się nazywa lub skąd pochodzi? Lasota jechał pewnego dnia do Rzeszowa na Przybyszówkę i spotkał koczującą bandę cyganów. Dzieci cygańskie bawiły się przy drodze, a ta dziewczynka zawsze trzymała się na uboczu. Lasota poznał, że ona ani podobna cyganom i stroni od nich, więc podjechał bliżej, zeskoczył z wozu, dziewczynę wziął na wóz i w konie do Rzeszowa; cyganie widząc to, puścili się za nim w poгон, ale Lasoty nie dopadli. Tak chowa się dziewczyna nieznajoma u Lasoty. Ponieważ dotąd władze nie poczyniły żadnych zarządzeń w celu odszukania rodziców tego dziecka, więc my obywatele Niechobrza prosimy Szan. Redakcyę o zamieszczenie tej korespondencji w „Więncu-Pszczółce“ — a inne gazety prosimy o łaskawe powtórzenie, by tym sposobem dziecku wrócić ojców; a ojcom dziecko. Dziewczyna ma delikatny wygląd i może została porwaną w czasie, kiedy jeszcze mówić nie umiała. Panu Lasocie niech Pan Bóg wynagrodzi

za ten jego czyn, ale niech dzieciom swoim nie pozwala tą sierotą pomiatać. Bliższych szczegółów udzieli wójt: Wojciech Sikora w Niechobrze, poczta Zgłobień.

Bulowice. Singer się jeszcze nie chce uspokoić. W sprawie wyrzucenia gospodkiego Tomasza Żywioła przez Singera, muszę donieść, że ten sługa pański tak respektuje życzenia i wolę swych chlebobawców, iż nas to wszystkich oburza.

Jaśnie Wielmożna p. Baronowa kazała powiedzieć Singerowi, iż życzy sobie, by wypowiedzenie Żywioła cofnął; na to skoczył Singer jak opętany i krzychał „nie cofnę” — wynoście się wszyscy (całe Bulowice) do Dobiji i Stojałowskiego.! Hola p. Singerku! My Bulwianie nie mamy powodu wynosić się z naszych ojczystych chat i zagród, bo nasi ojcowie od niepamiętnych czasów w Bulowicach żyli, pracowali, kości ich spoczywają na ziemi naszej polskiej i my da Bóg obok nich odpoczywać będziemy. Ale ty przybyszu, wampirze naszej krwawicy chłopskiej, ty się wynoś, boś się rozwielił u naszego pana barona niby ta wesz w kożuch, której między kudłami ciepło i wyjść nie chce. Naszej Jaśnie Wielmożnej Pani Baronowej dziękujemy za jej dobrotliwe serce, niech jej to Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi, bo przyczynieniem się za naszym współbratem Żywiołem zdobyła sobie naszą wdzięczność aż do grobowej deski

Pana Barona zaś prosimy, by zechciał przekonać się, że Singer swoim niemieckim postępowaniem wobec nas polskich chłopów podkopyje jego powagę i niszczy miłość, bo wielu chłopów myśli, że to się dzieje za wolą i zgodą pana Barona.

Podziękowanie. Z głębi serca dziękuję Jaśnie Wielmożnej Pani baronowej Czeczowej z Kóz za udzieloną mi zapomogę w moim wielkim nieszczęściu po pożarze. „Bóg zapłać” Ci Jaśnie Wielmożna Pani Dobrodziejko! Dziękuję Wam również drodzy bracia włościanie i robotnicy za wsparcie mi udzielone; również i naszym chrześcijańskoludowym stowarzyszeniom „Bratniej pomocy” z Bujakowa i Kóz dziękuję za liczny datek, zebrany dla mnie waszego współbrata,

pogorzelnca, na uroczystości poświęcenia Domu Bratniej pomocy w Kozach. Niech wszystkim moim Dobrodziejom Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi. Jan Zeman z Bujakowa.

Zalesie w pow. łańcuckim. (Pożar.) Dnia 19. listopada spaliło się doszczętnie gospodarstwo Jana Kota, wraz z wszystkimi zapasami żywności. Pożar wybuchł wieczorem i w jednej chwili stanęły zabudowania gospodarcze w płomieniu. Wskutek silnego wichru był wszelki ratunek niemożliwy zwłaszcza, że niebezpieczeństwo zagrozało również sąsiednim gospodarzom. Jan Kot nie był asekurow. to też ponosi szkody 1200 złr. Przyczyną nieszczęścia były nieletnie dzieci, obchodzące się nieostrożnie z zapalonem łuczywem. Jan Kot żyje teraz z łaski sąsiadów i przy gaszeniu odniósł silne poparzenia; prosi więc miłosiernych ludzi o małą zapomogę. Adresować należy: Izydor Wawro, Zalesie poczta Medynia głogowska pow. Łańcut, dla pogorzelnca Jana Kota.

Wiadomości literackie.

Ciekawe przypowieści. Zebrał I. Kwaśniewski. Stron 128. Cena 50 fen. Drukiem i nakładem Wydawnictwa Dzieł Ludowych Karol Miarka w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

„Nauczał ich w przypowieściach Jezus, wiele przypowieści mówił do nich a bez przypowieści nie mówił im.” — Takim wyjątkiem z Pisma św. zaopatrzył autor książeczkę „Ciekawe przypowieści.” Piękne i bardzo zajmujące przypowieści i przkłady z życia są w stanie umoralniać i uszlacheć ludzi, bo przy końcu każdej historyjki autor reasumuje jej treść i wykazuje jasno, jak niekiedy do niej wewnątrz usposobienie lub zewnętrzna działalność człowieka są podobne. Książeczka ta nadaje się szczególnie jako podręcznik w rękę ojca lub matki, którzy się prawdziwie troszczą o wychowanie swych dzieci po Bożemu. Ale i starsze dzieci same chętnie na tej książeczce będą kształciły swe dusze, bo książeczka nie tylko uczy ale i zaciekawia.

Pojata, córka Lizdejki. Powieść

z ostatnich czasów pogaństwa na Litwie za Jagiełły. Ston 128. Cena 50 fen. Drukiem i nakładem Wydawnictwa Dzieł Ludowych Karol Miarka w Mikołowie (Nicolai O.-S.) W bardzo zajmujący sposób opisane są czasy rządów na Litwie Kiejstuta i Jagiełły, wicherzenia i napady Krzyżaków chrzest i ślub Władysława Jagiełły z królową polską Jadwigą.

OGŁOSZENIA.

Koklusz

znika po użyciu SCOTTA EMULSYI. Lekarze, akuszerki i rodzice poświadczają to w tysiącach listów.



SCOTTA Emulsya

pomaga wskutek swej szybko działającej siły, wytworzonej przez oryginalny sposób SCOTTA. Stan zdrowia polepsza się znacznie już po pierwszej dawce SCOTTA EMULSYI.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA. Do nabycia we wszystkich aptekach.

3-letnia pisemna gwarancja! Bez konkurencyi w tej jakości!

tylko Koron 3.40

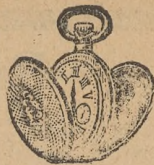
kosztuje ten prawdziwy szwajcarski zegarek Remontoir z marką „Syst. Roskopf-Patent“ o silnym ankwrowym werku, metalowym cyferblatem, w niklowym okryciu 36 godzin idący, z 3-letnią gwarancją wraz z pięknym pozłacanym lub posrebrzanym łańcuszkiem.

1 Szt. Kor. 3.40. 2 Szt. Kor. 6.50.

Nadto dostarczamy zegarek Remontoir 36 godzin idący ze sekundnikiem wspinał się złocony, ładujący do 14 KAR. ZŁOTA podobny nadzwyczaj pięknie grawirowany wraz z łańcuszkiem za Kor. 4.60, 3 Szt. Kor. 12.90. Niema ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Wysyłka za zaliczką.

Kapellner i Holzer, Kraków 15.

Illust. cenniki darmo i oplatnie.



Wydając 5 K. zaoszczędza się 100

14 kratowe złoto

nie zastąpi mego przepięknego ameryk. Goldinowego zegarka kieszkunkowego ankr. remontoirowego, w płaskim wykonaniu, z doskonałym szwajcarskim werkiem, 36 godzin idący wraz z pozłacanym łańcuszkiem pancernym, z 3 letnią pisemną gwarancją za tylko

5 koron!

Wysyłka za zaliczką przez

S. Kohane

1-szy dom wysyłkowy szwajcarskich zegarków Kraków, Nr. 69.

Wiele listów z podziękowaniem i ponowne zamówienie.

Za towar nieodpowiedni zwrot pieniędzy.

Białe i czerwone вина pod gwarancją czyste.

Korespondencya po kroacku albo po niemiecku.

Cena: 13 do 20 koron za 100 litrów.

Adres: **Kaštelsko društvo**

w Kaštel,

poczta i stacya **Buje, Istريا.**

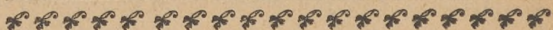
2 domy

w Białej przy ulicy św. Jana z ogrodem i podwórkiem są tania do sprzedania. Bliższych wiadomości dowiedzieć się można u. p. J. Tłaki w Domu polskim w Bielsku. 3—1

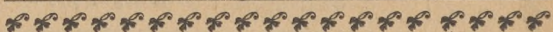
W Lipniku

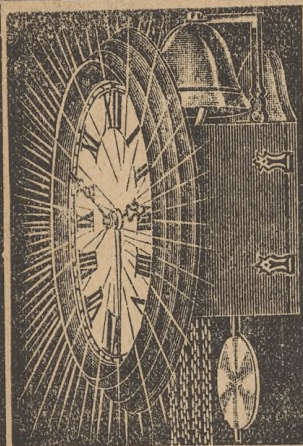
do sprzedania realność z pastwiskiem i drzewem budulcowem oraz 2³/₄ morga pola.

Jan Michalski, ul. lasowa l. 263.



Czytajcie i rozszerzajcie „Wieńca-Pszczółkę.”





Budzik wieżowy

pierwszej jakości, 30 godzin, bijący całe i pół godziny i z głośnym dzwonkiem budzikowym, pięknie polerowany, w ramach okrągłych w przecięciu 30 cm., tarcza za szkłem, kompletnie z 3 złoconemi wagami i 3 letnią pisemną gwarancją

tylko kor. 6-60 tylko

z tarczą świecącą w nocy K 7-20 bez ryzyka! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy

Hanns Konrad

c i k dostawca nadworny w Brüx Nr. 678 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog z przeszło 300 rycinami posyła się na żądanie każdemu darmo i oplatnie: 10-4

DERKI i KOCE



Przy nadchodzącej zimie

DERKI i KOCE!

oferuje
taniej jak kto inny

**Dom Komisowo-rolniczy
w Bielsku, Śląsk austr.**

Cena za sztukę:

Nr. I. K. 3. — Nr. II. K. 3.50 Nr. III.
K. 3.75 — Nr. IV. 4.50 Nr. V. K. 6.20
Nr. VI. K. 8.50 — Nr. VII. bardzo do-
bre i ciepłe K. 11.80

Kupującym 10 sztuk pierwszych trzech
gatunków dajemy jedną sztukę darmo.

Kółkom rolniczym i handlarzom
rabat. 3-3

DERKI i KOCE



Nowe książki.

Mamy zaszczyt polecić: **Kobieta lekarka domowa**, wielkie dzieło lecznicze na wszystkie choroby kobiece i dziecięce, objaśnione wieloma kolor. rycinami, opr. 24 kor — **Samouczek rachunkowy** czyli gruntowna nauka rachunków oraz geometrii bez pomocy nauczyciela oprac. Bol. Marczewski, wyd. II. z przes. 4 k 40 h. — **Samouczek polsko-niemiecki** przez Reussnera z przes. 2 k 85 h. — **Samouczek polsko-angielski** przez Reussnera z przes. 2 k 75 h. — **Kantyczka** największa, czyli zbiór kołęd, pastorałek i pieśni na cały rok z przes. 1 k 95 h. — Najnowsze **ustawy przemysłowe** z przes. 4 k 55 h. — **Zaklęty dwór**, powieść z przes. 1 k 95 h. — **Dokąd idziesz Panie**, powieść H Sienkiewicza z przes. 1 k. 65 h. —

Obszerne cenniki na książki naukowe, powieściowe, lekarskie, prawnicze i t d. wysyłamy na żądanie bezpłatnie. Uprzejme zamówienia oraz należytość należy przysłać pod adresem:

Kubaczka & Lang, księgarnia

W BIAŁEJ (Galicya).

5-2

W NIEMCZECH NIC NIE KUPUJĘ!

R. Pawłowski

dostawca Związku urzędników państwowych i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników

w Krakowie, Rynek 18.

Poleca ulepszone **Singera maszyny do szycia i haftu**, wypróbowane przez hafciarnie i pracownie krawieckie i uznane są za najlepsze. — **Niezrównane w szyciu i nie-doścignione w hafcie.** — Cenniki rozsyła się darmo i oplatnie.



Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, ciemnego
9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.
5 klg. pół białego dartego 18
białego 24 kor. bielutkiego jak
śnieg, puchowatego dartego
30-36-42 K. Posyłka opłatnie
za pobraniem pocztowem. Zamiana albo
zwrot za zwrotem kosztów przesyłki do-
zwolony. 6-4

BENEDYKT SACHSEL
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

C. k. rząd. upoważ.

**Biuro prawnicze dla spraw wojskowych
karnych i administracyjnych**

em. c. i k. kapitana Audytora (Sędzia wojskowy)

Józefa Martusiewicza

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25

załatwia wszelkie sprawy dotyczące sądownictwa
wojskowego, poboru do wojska, reklamacy (uwol-
nienia od służby wojskowej) przyjęcia do szkół
wojskowych, de marynarki wojennej, jednorocznej
służby, małżeństw wojskowych, podania do Tronu
itp. — szybko, po cenach umiarkowanych. 12-12

Najtańsze zakupno

czeskiego pierza do pościeli.

5 kilo nowego, dobrego, szarego, dartego,
wolnego od pyłu 9.40., lepszego 11.80 kr.;
5 kilo dobrego półbiaławego 16 kr., białego
kwapu (puchu) 28 kr., 30 kr., 34 kr., 36 kr.;
5 kilo śnieżno-białego niedartego 23, 26 i
29 kor. Puch szary 1/2 kilo 3.40 kor., biały
4.40 kr., śnieżno biały 5.80, i 6.40 kr. Wysyłka
za zaliczką. Wymiana za wynagrodzeniem
porta dozwolona. Przy zamówieniu proszę
dokładnie zważać na adres

Johanna Polatschek
Janowitz, a. d. Angel Nr. 35.
ad Klattau, Czechy 6-6

Węgla w ładunkach całowagonowych

z kopalń górnośląskich, Królestwa polskiego i kra-
jowych, dostarcza szybko do każdej stacji kolejowej

Dom Komisowo Rolniczy w Bielsku
Śląsk austr.

Tylko materiał doborowy.

Cenniki i obliczenia cen przewozu koleją do każdej
stacji, odwrotnie i bezpłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias)
i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające
nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpow-
szechnione, przez wielu lekarzy ordynowane
i przez znakomitości uznane **Linimentum**
Gaultheriae compositum z prawnie zare-
jestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

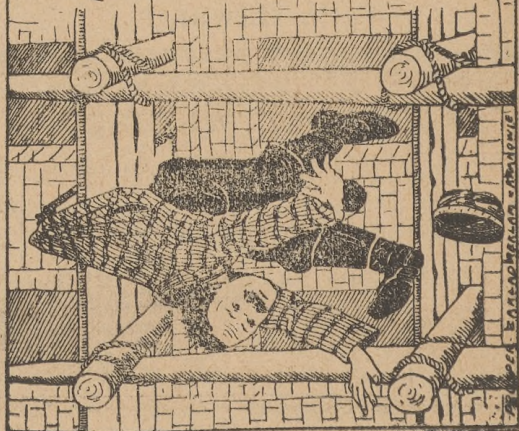
chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza
w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor.,
nie licząc opakowania i franco. — Tysiące
listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa
razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie:
Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudziń-
skiego; Maków, apteka Froncza; Lwów,
apteki Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra
Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy:
Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-
bermarkt 1. 31.

Życie ocala

mi siła materja czyli caig korczyński
który sprządzaniem z tkałm pod opieką
Sw. Józefa w Korczynie
Spadając z rusałkowania na szczy-
sce zohoczyłem się a caig jak siła
nawet się nie przesłanił
Materje bardzo i waleś i robót z po-
długim kręconych mci na ułrania zimo-
we i kłmnie dla męczyzn i chłopców nad-
zwyczaj tania.
Gdy się towar nie podobą chętnie
wymieniam lub zwracam pieniądze.
Proszę napisać po próbki i cennik
które wysyłam darmo i franco.

Antoni Barul
tkałnia pod opieką Sw. Józefa
w Korczynie (Galicya)



Najlepsze czeskie źródło zakupna



S. Benisch

Tanie pierze!

1 kg szarego darte-
tego pierza 2 K, le-
pszego 2 k 40; pół-
białego 2 k 80; bia-
łego 4 k; białego
puchowatego 5 k,
10 h, 1 kg najprze-
dniejszego, białego jak śnieg, darte-
go 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k;
białego przedniego 10 k; najprzedniejszego
12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm dłu-
gości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami,
(każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) na-
pełnianymi nowem, szarem bardzo trwałem
puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20
k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w szt-
kach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki
3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od
12 koron poczynawszy opłatnie. Wymiana do-
zwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie
odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

S. Benisch Deschnitz Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 15—15

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnia**.
Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i
Świetne pisma dziękczynne. Środek
cany przez lekarzy.

Instytut „SANITAS“, VELBURG
P. 9. Bawarya. 25—8

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korcezyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również
silne materye na ubrania, dla każdego stanu
i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasya

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Proszę nie omieszkąć



przed zakupnem instrumentów
muzycznych zażądać mego bo-
gato ilustrowanego kataloga,
który posyłam darmo i opłatnie.
Skrzypce do nauki bez smyczka
już za koron 4'80, 5'50, 6 — 7'60
8'60, 11 — 12'50. Smyczki po
K — 80 h. K. 1 — 1'40, 1'80, 2,
3'80 i wyżej. Cytry, Harmonie,
Gitary, Okarina, itd. w najwię-
kszym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana
dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka
za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem
pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w Brüx Nr. 679 (Czechy). 25—8

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut

może każdy na moim

„akordeonie do dęcia”

Nowość!



Nowości!

wygrywać pieśni, tańce i marsze. Szcze-
gólnie poleca się przy weselach, zabawach
towarzyskich, wycieczkach itp. Instrument
ten ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klawisze
basowe i kosztuje sztuka razem z samo-
uczkiem tylko K. 2'50, 3 sztuki K. 7'

Akordeon w najlepszym wykonaniu i z
najlepszymi tonami kosztuje K. 3'60 za szt.
Wysyłkę za pobraniem lub poprzedniem
nadesłaniem należytości skuteczniejsza c. i k.
dostawca nadworny

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych
w Brüx, Nr. 1159. (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog główny z prze-
szło 3000 odbitek darmo i opłatnie. 10—5

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwutłumowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, 1/4 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Bank Parcelacyjny == w Krakowie ==

Rynek gł. L. 33. I. p.

nabył na własność obszar dworski

Przewóz z Rybitwami tuż pod Krakowem.

Folwark ten ma być pomiędzy gospodarzy rozparcelowany. — Gleba jest rędzina I. klasy na równinach tuż przy gościncu do Krakowa. —

Odległość od Krakowa 5 klm. Stacya kolejowa Bierzanów jest 2 klm. od Przewozu odległa. — Budynki we dworze murowane i drewniane. — Inwentarz żywy i martwy będzie również do sprzedania.

Kościół parafialny w Bierzanowie. Szkoła na miejscu w Przewozie. Zgłoszenia odbiera się wprost w biurze Banku Parcelacyjnego i na miejscu w Przewozie we dworze. —

3-2



Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

Przeciw tak upornym i zastarzałym chorobom jak: **reumatyzm, gościec, nerwość, ból głowy i zębów, bólenia w krzyżach i mięśniach, kłucia w boku, darcia w członkach, bóle w nogach**, nabrzmienia, jest najlepszym środkiem uśmierzającym, powszechnie lubianym, przez wiele klinik praktycznie wypróbowanym, od przeszło tysiąc lekarzy polecanym

ICHTYOMENTOL

20-2

środek opatentowany w wszystkich państwach. Kilkakrotnie premiiowany; w działaniu niedościgniony w skutku zadziwiający! Przeszło 15 tys. podziękowań. Wyłączna wysyłka i fabryka: Chemiczne laboratorium aptekarza S. Edelmana, **Bohorodożany** via Lwów. Oddział 44. Wysyłam franko od 5 butelek poczynawszy w zwyż za poprzedniem nadesłaniem 6 kor. za zaliczką 20 h. więcej; 10 butelek franko 10 kor. 25 butelek franko 23 kor.



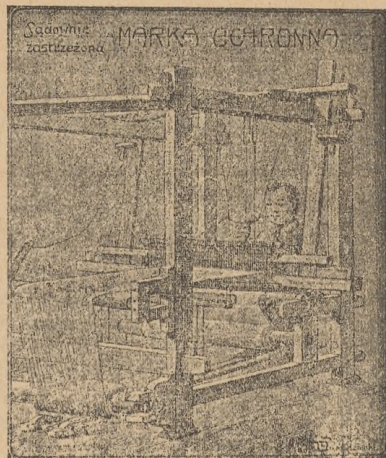
Bracia włościanie i mieszczenie! Nie dajcie się oszukiwać po jarmarkach i targach, nie kupujcie u żydów tandety, pamiętajcie na przysłowie: „Tanie mięso psy jedzą.“ Żydzi do jarmarkowych butów w dają papierowe bransole, jak w nich wejdziecie w błoto to przyjdziecie do domu boso.

Każdy z całym zaufaniem powinien udać się wprost do mnie i przysłać 4 korony zadatku, oraz miarę nogi ile centymetrów długa i ile centymetrów szeroka w podbiciu, bez zadatku nie wysyła, się nikomu.

Trzewiki z rosyjskiej skóry z gumą w cholewkach, a także sznurowane i na guzikach po 10, 11 12 kor. za parę, poleca

Aleksander Kopacz, Wyżny Strutyn poczta Roźniatów (Galicya).

W wyroby tkackie bogaty,
Polecam płótna, bławaty,
Szyrtingi, oksfordy, weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby,
Obrusy, ściereki, ręczniki,
Kamgarny, cągły i piki.
I tak dalej i tak dalej.
To wszystko się samo chwali,
To nie żydowska lichota,
Lecz ręczna trwała robota.
Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie.
Co odemnie sprowadzicie,
Tego już przez całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie,
Bo ojczyzna na tem traci,
Kto żydów, niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie,
Każdy bezpłatnie dostanie,
Aby zaś dogodzić zacnym gospodyniom,
Nie nadaję się towar każdemu wymieniam.



Tkálnia Antoniego Baruta
pod opieką św. Józefa
w Korczynie koło Krosna, Galicya.



Na spłaty ratami!

nabyć można tanio!

1.

Odnaczone złotem medalami maszyny do wyrobu dachówek cementowych systemy: „Imperial“ „Reform“ „Kolumbia“

i najnowszy model 1909.

2.

Maszyny do wyrobu cegieł cementowych

3.

Maszyny do wyrobu posadzek cementowych oraz formy do rur kanalizacyjnych i studziennych.

4.

Prawdziwe farby cementowe i oliwę do smarowania płyt.

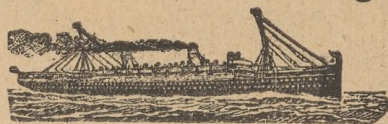
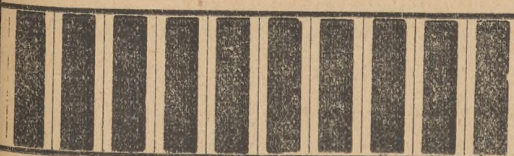
Cenniki i kosztorysy

posyła się za darmo i opłatnie.

Dom dla handlu i przemysłu w Chrzanowie

(Galicya).

Największe przedsiębiorstwo dla budowy i dostawy maszyn z dziedziny przemysłu cementowego. 10-2



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo

nowo koncesyonowane

Biuro podróży

JADWIGI KRONHELMOWEJ

W TRZEBINI.

Sprzedaje bilety okrętowe trzeciej klasy i międzypokładowe na najtańsze i najlepsze statki pocztowe odchodzące z **portów Hamburgskiego i Bremeńskiego**, oraz bilety kolejowe tak europejskie jak amerykańskie.

Prospekta najdokładniejsze wraz z **pouczeniem dla podróżnych** na żądanie rozseła się opłatnie. Adres dla listów i telegramów **Kronhelmowa Trzebinia**, wrazie pospiechu połączenie telefoniczne z całą Galicyą porozumienie się ułatwi.

13-2



Nowość!

Wzór zarejestrowany.

Wspaniała iluzja!

Nowość

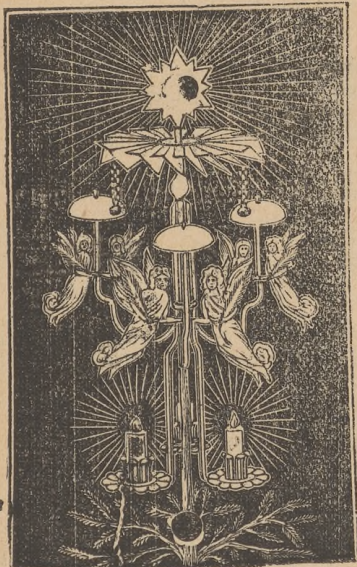
Prawnie zastrzeżony



Najliczniejszą ozdobą choinki,



któraby w żadnej chrześcijańskiej rodzinie nie powinna brakować są moje
wspaniałe dzwonki z aniołkami No. 1.



całe z metalu z 6 połączonymi aniołkami, 30 cm. wysokie.

Gwarancya na doskonałe funkcjonowanie.

Powietrze ogrzane 3 świeczkami wprawia w ruch kółko, do którego przymocowane kulki stalowe, biją o 3 dzwonki, z czego powstaje piękny, srebrny dźwięk, wprawiający każdego młodego i starego w podniosłe wigilijne usposobienie.

Cena wraz z pudełkiem i przepisem użycia opłatnie za nadesłaniem należności z góry sztuka **1-50 kor.**

3 sztuki	kr. 4.—	9 sztuk	kr. 10.80
4 „	5.20	12 „	13.50
6 „	7.50	24 „	26.50

Za zaliczką o 20 haleryz więcej.

No. 2. Takiesame dzwonki z aniołkami w eleganckim wykonaniu, pięknie oniklowane z wytłoczonymi słupkami dzwonekowi i 3 wspaniałymi srebrnymi lameta-kwiatami, które oświetlone cudowne błyski rzucają wraz z pudełkiem i przepisem użycia sztuka **kor. 2.** za nadesłaniem należności franko.

3 sztuki	kr. 5.50	9 sztuk	kr. 15.50
4 „	7.25	12 „	20.25
6 „	10.50	24 „	39.50

Za zaliczką o 20 hal. więcej.

Jeśli kto zamówi więcej niż 1 sztukę dzwonekowi, otrzyma 10 sortowanych kart z widokami w artystycznym wykonaniu, między temi karty Bożego Narodzenia i noworoczne. Pojedynczo kosztuje każda z tych kart wszędzie 10 do 12 hal.

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, a więc ryzyka nie ma!

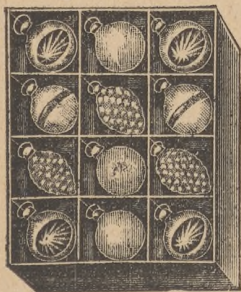
Zamówienia proszę adresować do:

c. k. dostawca nadworny Hanns Konrad Brüx Nr. 2007 (Czechy).

Katalog główny przesła 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

10—3

Najnowsza ozdoba szklana na choinkę.



12 kawałków rozmaitych, kolorowe i srebrzyste kule szklane, oraz owoce starannie opakowane podług wielkości i wykonania za 40 hal, 50, 60 h, 70 h, 80, — 1 k, 1-30 k, 2 k. 6 kawałków w większym wykonaniu za 60 h, 80 h, 90 h. W sortach od 24 sztuk za 80 h, 1 K. 1 K.20; 36 sztuk k. 1-35, 160, 2, — 48 sztuk K2-10, 2-50, 2-60; 60 sztuk K 2-20, 2-80, 3-20 — 3 baloniki szklane K — 50 h. Aniołki K — 40 h, 50 h, 60 h. Lametta (włos anielski) srebrna i złota za kopertę 6 hal. Dru orzechowy 100 kawałków 20 hal. Świeczki na choinkę 24 sztuk w pudełku 50 h, 60 h; większe 15 sztuk w pudełku 58 h, 75 h. Świeczniki na choinkę tuzin 50 h. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należności. Zlecenia ponad 2 k. za zaliczką przez:

c. i k. dostawcę nadw. HANNS KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2008 (Czechy.)

Ilustrowany katalog gł. wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Wyd. ks. Stan. Stojałowski i Spółka. Red. nacz. ks. Stojałowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej